

Jolanta KULIGOWSKA
Redakcja Społ.- Ekon.

Dnia: 23.II.1981 r.
Godz.: 7,00 - 7,10

" Egzamin z samodzielności "

Główny Urząd Kontroli Prasy
i Informacji Publikacji
Dział Kontroli i Cenzury
Kontrola i cenzura w wykonaniu

Kłosa
Data 20.02.81

Znakomita część z rozmaitych działań społecznych, politycz-
nych i organizacyjnych, podejmowanych w trakcie ostatniego
półrocza, realizowana jest pod wspólnym hasłem - uspołecznienie.
Już na pierwszy rzut oka jest to niewątpliwy paradoks, jako że
rewolucja społeczna dokonana u nas przed 35-ciu laty, odbywała
się pod tym samym tytułem.

Ale cóż, praktyka ostatnich miesięcy udowodniła, że dla
dokonania istotnych zmian społecznych nie wystarczą jedynie odpo-
wiednie akty prawne /nacjonalizacja, upaństwowienie itp/, szczegól-
nie gdy nie są one realizowane w oparciu o zasadę "nic o nas bez
nas". Chodzi więc o to, by w trakcie realizacji tych aktów
społeczeństwo uzyskało poczucie realnego wpływu na wszystkie
istotne sprawy życia gospodarczego i społecznego kraju. Miejmy
nadzieję, że przebieżem głębokości przemian, stanie się reforma
gospodarcza.

17 listopada 1980 roku Rada Ministrów ogłosiła Uchwałę
Nr 118. Na mocy tejże z dniem 1 stycznia 1981 r. zakłady pracy na

terenie kraju zyskać miały daleko posuniętą samodzielność. Nie znaczy to oczywiście, że wszelkie wskaźniki i nakazy przestaną obowiązywać i od tego momentu każdy ma gospodarzyć jak mu najwygodniej, ale niemniej, zmienić miało się sporo. Po pierwsze więc zakłady rozliczane miały być z tzw. produkcji netto, wprowadzie dotąd - a rozmawiałam z paroma dyrektorami na terenie Bydgoszczy - nie wiadomo, na jakiej zasadzie rozliczenie to prowadzić, ale wszyscy zgodnie twierdzą, że takie rozliczenie dla zakładu jest opłacalne. Idźmy dalej. Tylko nieliczne zakłady, przecież to już koniec lutego, przedłożyły plan na 1981-szy rok. Dlaczego? Prześledźmy to na przykładzie inowrocławskiego "Domgosu" - Zakładu Urządzeń Metalowych. "Domgos" wprowadzie plany Wojewódzkiej Komisji Planowania w Bydgoszczy złożył, ale i tu nie ustrzeżono się od wielu błędów i niejasności. Inowrocławski zakład w porównaniu z innymi zakładami nie miał specjalnych kłopotów przygotowując plan. Produkcja "Domgosu" /urządzenia ogrzewcze/ nie była wymieniana w żadnym z załączników do uchwały. A zatem swoboda w asortymencie. Oczywiście z tej swobody mogły wyniknąć kłopoty, np. przy przedstawianiu produkcji na bardziej opłacalną dla zakładu. Na szczęście zmianę asortymentu miał już "Domgos" za sobą od dwu

lat, kiedy to porzucono deficytową produkcję "stu i jeden drobiazów", a skoncentrowano się na urządzeniach ogrzewczych właśnie. Poza tym produkcja "Domgosu" - to produkcja tylko rynkowa, a więc wysokość planu określona jest przez zapotrzebowanie rynku. Oczywiście, liczyć się tu należy z możliwościami produkcyjnymi zakładu. Te jednak nie nastroczają w przypadku "Domgosu" specjalnych trudności. Wszystko więc wydawać by się mogło proste, łatwe, bezproblemowe. Tak jednak nie jest. Przede wszystkim zakład uzależniony jest od licznych kooperantów. Czy więc swoje plany wykona, w znacznym stopniu zależy od jakości i rytmiczności dostaw kooperacyjnych. Dalej - kooperanci mogą dyktować ceny, które nie koniecznie opłacalne są dla producenta wyrobu finalnego. Nie brać - nie będzie z czego produkować, brać - podraża się koszty własne.

Wysłane zapotrzebowania na śurowce i narzędzia /z tymi ostatnimi załoga od dawna ma kłopoty/ potwierdzone zostały w 60-ciu procentach. Może więc nadejść moment, że w "Domgosie" nie będzie z czego produkować, a w najlepszym razie produkcja stracić może na rytmiczności.

I chociaż plany styczniowe wykonano w inowrocławskim zakładzie, przekraczając je nawet nieznani^{zmi}, to przecież i w

styczniu zdarzało się, że z powodu braku surowca zwalniano ludzi do domu jednego dnia, po to, by następnego nadrabiali powstałe straty.

Właśnie ta głęboko nieracjonalna ~~z~~ gospodarczego i społecznego punktu widzenia sytuacja utrudnia produkcyjną mobilizację i stawia samodzielność zakładu pod dużym znakiem zapytania. Jeżeli więc apele o wydajną pracę nie mają pozostać w sferze pobożnych życzeń, możliwie jak najprędzej należy zmienić to wszystko, co postępowanie hamuje.

Mała reforma jest tylko egzaminem wstępnym, ale aby reforma gospodarcza spełniła warunek przezwyciężenia kryzysu, nie może być tzw. "ciemnych plam". Reforma poza tym powiązana być musi z ustawą o samorządzie robotniczym, a także określić powinna zakres praw i obowiązków dyrektora; ~~to~~ samodzielne przedsiębiorstwo, to samodzielny dyrektor, ~~ale~~

✓ Dyrektor za produkcję odpowiada indywidualnie, tak przed załogą, która ma prawo do ciągłej poprawy warunków socjalnych i materialnych, jak i przed jednostkami nadrzędnymi. Musi więc mieć możliwość faktycznego działania i decydowania, by posunięcia jego nie były tylko niezgrabnym tańcem na linie. Samorząd robot-

niczy dbać powinien o interes zakładu. Bo tylko wtedy rosnąć będą profity załogi, kiedy produkcja zakładu będzie ekonomicznie opłacalna. Samorządność i samodzielność przedsiębiorstwa - to cel reformy. Jak dotąd cel bardzo odległy.

Pytałam ludzi pracujących przy tokarniach, czy dostrzegają różnice w swojej pracy, w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jak dotąd nikt tej różnicy nie zauważył. Uchwała 118 ma zbyt wiele jeszcze punktów nie zupełnie jasnych. Uregulować, wyjaśnić mieli je ministrowie. Dotąd żaden z nich nie wywiązał się z terminów.

3 Produkcja tymczasem trwa. Z tym, że to co dzieje się w zakładach bardziej jednak przypomina karkołomną akrobatykę cyrkowców, niż planową produkcję. Przedsiębiorstwa same decydują o wysokości zatrudnienia. W wielu zakładach zmniejszono część pracowników administracji, pracowników pośrednio produkcyjnych. Zwiększył się fundusz płac, ale co z nim robić, jak i komu wypłacać nie wiadomo. Nadprodukcja, a np. "Domgos" plany przekroczył, przynajmniej w styczniu, wracać powinna w postaci konkretnych złotych do zakładu, ale czy pieniądze można już wypłacać, a co będzie, jeżeli realizacja wrześnieowych czy

listopadowych będzie mniej rewelacyjna?

Przed dyrektorem samodzielnego przedsiębiorstwa, przed samorządem tegoż jest jeszcze wiele pytań, na które w tej chwili nikt nie potrafi znaleźć odpowiedzi. Być może dyrektor na własną odpowiedzialność powinien jednak zdecydować, ale jak tu wyprzedzać reformę?

Może odpowiednie decyzje podjąć powinien samorząd robotniczy, ale kto odpowiadać będzie za ewentualny niewypał?

Jeżeli na koniec roku okaże się, że przedsiębiorstwo planów nie wykonało - czy w tej sytuacji uznać można jednoznacznie, że egzaminu z samodzielności zakład nie zdał?